

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 437

Poznań, wtorek dnia 23 września 1930

Rok XXV

Red. Włodek przewieziony do Warszawy

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, aresztowany przed kilku dniami w Wilnie redaktor odpowiedzialny „Gazety Warszawskiej” p. Stanisław Włodek, przewieziony został do Warszawy i oddany do dyspozycji władz sądowych. (w)

Rozprawy prasowe

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł.) Wczoraj w IX sądzie grodzkim, rozpatrującym zazwyczaj sprawy prasowe, znalazły się procesy redaktorów odpowiedzialnych pism opozycyjnych, które zamieściły pełny opis krwawej niedzieli i strzelaniny w Al. Ujazdowskich.

W pięciu sprawach „Gazety Warszawskiej” i „Robotnika” zapadły wyroki, skazujące po 3 miesiące aresztu czyli na łączną karę 15 miesięcy aresztu. (w)

Rozbrajanie milicji i bojówek P. P. S.

Warszawa, 22. 9. (PAT.) — Nocy dzisiejszej starostwo częstochowskie dokonało rozbrojenia milicji i bojówek P. P. S., przyczem odebrano 12 rewolwerów od osób, którym zarazem cofnięto pozwolenie na posiadanie broni. Poza to odebrano 2 rewolwery od osób, które nie miały pozwolenia na broń.

Równocześnie odebrano 16 magazynów, 150 naboju, bagnet wojskowy, szablę, 1 mały baganecik, ładownice podwójne i kasety.

W Łowiu, 22. 9. (PAT.) Przeprowadzone zostało rozbrojenie bojówek partyjnych na terenie Łwowa, Przemyśla, Zagłębia naftowego, Rzeszowa i Sanoka. Akcja ta dała w wyniku 39 sztuk krótkiej broni palnej, 4 karabiny, 4 strzelby, 4 flowery, 8 bagnetów, 7 sztyletów, 3 szable, rozmaite części składowe broni oraz pewną ilość naboju i prochu strzelniczego.

W czasie rewizji znaleziono też materiały, dotyczące P. P. S. - Lewicy, bibliotekę komunistyczną oraz kilkanaście druków PPS. CKW., odnoszących się do krakowskiego kongresu Centrolewu i manifestacji tegoż w dn. 14 bm.

Przyjazd belgijskiego ministra rolnictwa

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł.) Dn. 24 bm. przybywa do Warszawy p. Baels, belgijski min. rolnictwa, celem zaznajomienia się z panującymi w Polsce stosunkami w rolnictwie.

Min. Baels będzie gościem min. Janty - Polczyńskiego. (w)

Rewizje celne w pociągach międzynarodowych

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł.) — Min. skarbu zarządziło, aby rewizje celne na granicach Polski przeprowadzane były w miarę możliwości wspólnie przez funkcjonariuszy polskich władz celnych danego punktu granicznego oraz władz celnych państwa sąsiedniego.

Wobec tego wspólne rewizje celne przy międzynarodowych pociągach pociągach międzynarodowych Warszawa-Katowice-Berlin odbywają się w Bytomiu po stronie niemieckiej a przy pociągach Wiedeń — Łwów — Bukareszt w Śniatyniu po stronie polskiej wzgl. przy niektórych pociągach po stronie rumuńskiej.

Ponadto prowadzone są pertraktacje o zaprowadzenie wspólnej odprawy celnej na jednym z najważniejszych szlaków, mianowicie przy pociągach Wiedeń — Warszawa — Wiedeń — Łwów na st. Zebrzydowice po stronie polskiej. (w)



Opancerzone jaszczury, przywiezione przez ekspedycję naukową z wysp Galapagos i umieszczone w nowojorskim ogrodzie zoologicznym.

Kandydatury „sanacyjne” do Sejmu

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł.) Jedno z pism podaje kilka szczegółów o tem, kto kandyduje na posłów w obozie „sanacyjnym”. I tak:

w okręgu Lida wysunięta będzie kandydatura ks. Zongołowicza, wicemin. oświaty,

w okręgu Konin — Koło na pierwsze miejsce ma pójść min. oświaty Czerwiński,

w Wilnie na pierwszym miejscu umieszczony będzie Holówko, który przed paru tygodniami paktował z kresowymi Żydami i Białorusinami,

w okręgu Świeciany pierwsze miejsce ma obiecać p. Kirtiklisowa, żona wicewoj. wileńskiego,

w Łwowie ma kandydować min. Kwiatkowski, którego nazwisko ma być umieszczone również i w jednym z okręgów na Pomorzu. (w)

Likwidowanie sabotażu ruskiego w Małopolsce wschodniej

Rezolucje zjazdu delegatów Zw. Oficerów rez. — Rewizje w pow. brzeżańskim i bobreckim

Łwów, 22. 9. (PAT.) Wczoraj odbył się tu nadzwyczajny okręgowy zjazd delegatów kół Związku Oficerów Rezerwy 3 województw Małopolski Wschodniej oraz Wołynia.

Po referatach i dyskusji uchwalono rezolucje w sprawie aktów sabotażowych w Małopolsce Wschodniej. Rezolucje zwracają się do władz państwowych o wprowadzenie sądów doraźnych, rozwiązanie organizacji ukraińskich, zamknięcie tych szkół ukraińskich, z których wychodzą sabotażyści itd. Zjazd zwraca się do społeczeństwa z wezwaniem do współdziałania z władzami w łepieniu akcji sabotażowej oraz nakłada na wszystkich oficerów rezerwy obowiązek, ażeby w najściślejszym kontakcie z wszystkimi bratnimi organizacjami kombatanckimi stanęli na czele akcji społecznej, zmierzającej do ukrócenia i zlikwidowania tej roboty.

Brzeżany, 22. 9. (PAT.) W związku z likwidacją sabotażu ruskiego, oddziały policyjne przeprowadziły rewizję w szeregu gmin pow. brzeżańskiego i bobreckiego. W toku tych rewizji zakwestjonowano u księdza ruskiego w gminie Kozubce, pow. Brzeżany, austriacki karabin. Poza to w innych miejscowości 3 strzelby i liczny sprzęt wojskowy. Sekretarz gminy w Kozubcach został aresztowany za zatrzymanie u siebie od kilku miesięcy korespondencji miejscowego związku strzeleckiego, znalezionej u niego w czasie rewizji.

Podczas rewizji na terenie pow. bobreckiego przytrzymało 16 osób za nie-

legalne posiadanie broni. Zakwestjonowano 15 rewolwerów, 21 naboju karabinowych, bagnetów itd.

Nota sowiecka do Polski

Moskwa, 22. 9. (Tel. wł.) Jak donoszą z dobrze poinformowanego źródła, rząd sowiecki doręczył rządowi polskiemu przez swego przedstawiciela w Warszawie notę w sprawie przelotu polskich samolotów wojskowych nad terytorjum sowieckiem.

Metody „sanacyjne”

Dąbrowa Górnicza, 22. 9. (Tel. wł.) Przed kilku dniami prezydent Dąbrowski dr. Madejski powołany został na przepisowe ćwiczenia wojskowe jako oficer rezerwy. Ze względu jednak na wybory, onegdaj dr. Madejskiego pospiesznie od ćwiczeń zwolniono.

Dr. Madejski jest wybitnym działaczem „sanacyjnym” i ma specjalne polecenie kierowania akcją wyborczą na miejscowym terenie. (E)

Rewolucja w Chili?

Nowy Jork, 22. 9. (PAT.) Według otrzymanych tu doniesień z Buenos Aires w Concepcion wybuchła rewolucja przeciwko rządowi Ibaneza. Miało tam przybyć samolotami wielu generałów oraz innych deputowa-

nych, którzy wywołali rewoltę jednego z pułków.

Ambasada chilijska w Nowym Jorku oświadcza skądinąd, że projektowana rewolta w Chili nie udała się i że w kraju panuje spokój.

Dalszy spadek kursów w Berlinie

Berlin, 22. 9. (PAT.) Na giełdzie tutejszej nastąpił dziś ponowny wielki spadek kursu papierów wartościowych.

Kursy poszczególnych papierów cofnęły się od 6 do 8 proc.

„BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”

Obrazki londyńskie

(Korespondencja własna)

London, we wrześniu.

Potrzebowałam kilku tygodni, aby przystosować się do stosunków angielskich, aby jakoś znaleźć znowu siebie wśród wiruśki wrażeń, które w Londynie przyjeźdnego z Polski tak potrafią omotać, że stoi bezradnie z chaosem w głowie.

Wrażenia te nie były absolutnie nowe dla mnie. A przecież w Anglii wiele rzeczy przedstawia się tak różnie, niż na kontynencie, że nie łatwo jest dostosować się do zwyczajów tu panujących.

Wreszcie jednak rytym życia londyńskiego stał się dla mnie znowu zrozumiały i bliski. Z rozkoszą ginie się w morzu ludzkim, którego fale co dnia przelewają się poprzez główne ulice metropolii, poprzez jej wspaniałe parki, muzea i galerie. A gdy wieczorem na Piccadilly Circus, na Leicester Square, na Strandzie i Oxford Street rozbił się feeryczny światło, gdy sznury samochodów, autobusów, dorożek samochodowych o kształtach z okresu około 1900 r. przewożą dziesiątki tysięcy londyńczyków, spieszących do teatrów i kin, gdy ogląda się rewję toalet wytwornych obok skromnych sukienek, wtedy wśród tak charakterystycznego śwedu benzynowego, przenikającego powietrze londyńskie, wizja współczesnego miasta-olbrzymia rozlacza przed nami wszystkie swe czary i blaski.

Ruch w Londynie, choć tak olbrzymi, nie ma w sobie nic nerwowego. Jest to zapewne zasługa regulujących ten ruch policmenów, zwanych popularnie „bobbies”. Chłopy na schwał, o twarzach dobrośliwych, uśmiechniętych i budzących zaufanie. Zawsze gotowi do udzielenia informacji, do wskazania drogi, do wyświadczenia drobnych przysług. Na ruchliwych miejscach, w skrzyżowaniach głównych arterii komunikacyjnych, trzeba niekiedy czekać parę minut, zanim można przekroczyć bezpiecznie jezdnię. To też okazała się potrzeba stworzenia specjalnych przejść podziemnych (subways), które są wprawdzie nieco uciążliwe, bo połączone z przebiegiem w dół i w górę kilkunastu stopni, jednak przedstawiają oszczędność czasu i wzrost bezpieczeństwa.

W podziemiach powstaje nowe miasto; nie tylko bowiem przebiegają tam liczne linie Tube i Underground Railways (kolejki podziemne), ale w ważniejszych punktach węzłowych tych linii, jak zwłaszcza pod Piccadilly Circus, Bank itd. otwarto dziesiątki sklepów, małe kawiarenki, albo raczej tea-houses i stworzono w ten sposób nowe centra dla „shopping” (załatwiania sprawunków). W najbliższej przyszłości kilka ważniejszych stacji kolejek podziemnych ma doznać rozszerzenia, ponieważ eksperyment z podziemnymi sklepami okazał się pomyślnym.

Tymczasem jednak businessmeni „naziemni” nie próżnują. Tyle się sły-

szy i czyta o „trade-slump“, o kryzysie handlowym w Anglii, a jednak trudno w to uwierzyć, gdy ogląda się w całym olbrzymim mieście te wszystkie przebudowy i modernizacje wielkich domów towarowych.

London, zwłaszcza zaś centrum, przybiera nową postać. Burzy się stare, nieprzystosowane do współczesnych potrzeb i wymagań budowlę i wznosi nowe, wspaniałe gmachy w nieco ciężkim, masywnym stylu „imperjalnym“. Rosną szkielety żelazne, które wypełnia się betonem czy ceglami a często jeszcze przykrywa się piaskowcem, granitem i marmurem. Przed kilku laty ukończono budowę głównej arterji handlu detalicznego „Regent Street“, na której nie ostała się bodaj jedna kamienica z zeszłego stulecia. Angliacy z dumą mówią o niej, że jest to „the finest street in the world“ — najwspanialsza ulica na świecie. Istotnie, jest to jeden wielki pałac handlu. Okna wystawowe olśniewają przepychem i nowoczesnością urządzeń, są dostępne z paru stron i zaopatrzone we wszystko, czego najwybredniejsze modnie czy dandys zapragną. Podobnie i Oxford Street, ciągnąca się na przestrzeni dobrych paru kilometrów, na gwałt stara się dorównać Regent Street. Nie pozostaje w tyle i stary Strand, którego za kilka lat w związku z przebudową Charing Cross Station i przetruciem opodal nowego mostu nad Tamizą nie poznamy zgoła.

Nie znać więc zastój w Londynie. Zapewne, nie bez chmur i to ciężkich jest horyzont rozpięty nad tą olbrzymią metropolią. Mimo całego prądu modernizacyjnego John Bull nie dotrzymuje pod tym względem i pod wielu innymi kroków swemu potężnemu współzawodnikowi — amerykańskiemu „wujowi Samowi“. Jeszcze tradycyny konserwatywny hamuje przedsiębiorczość angielską. Wysoka stopa życiowa, pewien kwiatyizm wyrosły na tym gruncie, przeświadczenie o swej bezapelacyjnej wyższości kulturalnej, o niezrównoważonej, bo opartej na wiekowej tradycji, umiejętności handlowej — wszystko to składa się na fakt, że w walce konkurencyjnej Anglia zaczyna pozostawać w tyle poza młodą swą siostrzyką z drugiej strony Atlantyku. Penetracja amerykańskiego kapitału i przedsiębiorczości w samym Londynie jest zjawiskiem coraz silniej występującym. Wśród londyńskich domów handlowych na pierwszym miejscu kroczy „Selfridge“ — Amerykanin. Miljonową klientelę londyńską, mniej zamożną zapopatrują dziesiątki sklepów Woolwortha, w których żaden przedmiot nie kosztuje więcej niż 6 pensów (około 1,20 zł). Setki tych sklepów rozsiane są na prowincji angielskiej. Mnóstwo teatrów i kin londyńskich przeszło również pod kontrolę amerykańską, która przenika i do prasy angielskiej.

Fakty te nie są bez znaczenia głębszego. Anglia zaczęła spoczywać na laurach, prowadzić życie wygodne, dufne w swoje bogactwa nagromadzone przez tyle generacji, jakkolwiek wojna światowa uczyniła znaczne w nich wyłomy. Powoli jednak zaczyna się otrząsać z nastrój błogostanu i otwierać oczy na piętrzące się zewsząd trudności.

Bystander.

Obrady budżetowe Sejmu śląskiego

Szkoły zawodowe — Subwencje — Muzykalna rada wojewódzka — Muzeum śląskie — Szerzenie roszczeń pomiędzy szkołą a domem

Katowice, 22. 9. (Tel. wł.) — Onegdaj rozpatrywano w komisji budżetowej budżet szkół zawodowych. Budowa tych szkół będzie kosztować według obliczeń urzędowych 12 milionów. Mają one być zupełnie wykonane do 1 lutego 1931. — W dyskusji dowiedzieliśmy się, że zakłady obejmą 14 szkół i 1600 pomieszczeń dla uczniów, znajdować się w nich będą: szkoła budowlana, ceramiczna, administracyjno - przemysłowa, mistrzów maszynowych, gazowo - laboratoryjna, podmistrzów budowlanych, chemiczna, mechaniczna, elektrotechniczna i in.

W punkcie subwencji skreślono subwencje na szkołę zawodową Macierzy Szkolnej w Bielsku i Nar. Organizacji Kobiet w Tarnowskich Górach. Rada wojewódzka zaproponowała dla „sanacyjnego“ Tow. Polek 10 000 zł. W dyskusji członkowie komisji dowiedzieli się, że na ten cel wydano już 30 750 zł. Wobec tego sprawę tę odroczone do dalszego wyjaśnienia.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa konserwatorium muzycznego, które w roku bieżącym miało kosztować 320 000 zł. Na konserwatorium to poprzednio miałołożyć państwo, skończyło się jednak na tem, że ciężar ten spadł na województwo śląskie. Przy tem bez odpowiedniej uchwały rada

wojewódzka pospieszyła z założeniem konserwatorium, które nosi swoiste piętno, gdyż zawiera szkołę muzyczną niższą, szkołę dramatyczną, operową, seminarjum muzyczne, szkołę dla nauczycieli, szkołę muzyki wojskowej, szkołę fechtunku itd. Takiego konserwatorium nie ma chyba nigdzie na świecie, a tem mniej potrzebne jest ono na Śląsku. Zwłaszcza przy dzisiejszej ciężkiej sytuacji i bezrobociu. Wobec tego komisja uchwaliła likwidację konserwatorium wbrew głosom sanacji i niemieckim. Uchwalono jedynie kwotę 140 000 zł na zaspokojenie pretensyj zaangażowanych nauczycieli. Wszystkie inne wydatki odrzucono.

Następnie surowej krytyce poddane zostało również i muzeum śląskie, na które urząd wojewódzki pobrał już 300 000 zł.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiał poseł Korfanty, który szczegółowo omówił stan szkolnictwa śląskiego, które wywołuje roszczenia pomiędzy szkołą a domem. Mówca wytknął ponadto niedozwolone urlopowanie nauczycieli do pracy politycznej i wyborczej. Wyjaśnień w tej sprawie i innych udzielał naczelnik wydziału p. Regorowicz.

O godz. 17 posiedzenie przerwano. Dalszy ciąg jutro. (E)

Konfiskata „Polonji“

Katowice, 22. 9. (Tel. wł.) — Dziś skonfiskowano tu „Polonję“ za umieszczenie odezwy Chrześcijańskiej Demokracji. Jest to już 186 konfiskata z rzędu. Z odezwy skonfiskowane zostały pewne ustępy, a m. in. i ten, że zbyt zagranicę utrzymujemy kosztem ciężarów, nakładanych na szerokie warstwy ludności. Twierdził to już nieraz prof. Rybarski i prof. Krzyżanowski, a ostatnio zagadnieniu temu poświęcił swe przemówienie min. Kwiatkowski.

Dla informacji podajemy niektóre zestawienia tych ciężarów: np. polskie żelazo sztabowe za tonnę kosztuje w kraju 350 zł, w eksporcie 183 zł; polski cukier za 100 kg. w kraju 108 zł, w eksporcie 26 zł; polska benzyna za tonnę w kraju 765 zł, w eksporcie 393 zł; polska nafta za tonnę 487 zł, w eksporcie 223 zł; polski węgiel w kraju 38 zł, w eksporcie 24 zł; benzol za kwintal 90 zł, w eksporcie 58 zł.

Czyż cenzor może ukryć prawdę tych cyfr przez konfiskatę pism, które podają rzeczywisty stan rzeczy. (E)

Pomnik powstańców śląskich

Mysłowice, 22. 9. (Tel. wł.) — Wkrótce ma się tutaj odbyć ekshumacja zwłok kilkunastu powstańców, którzy będą następnie złożeni we wspólnym grobie, na którym stanie

okazały pomnik dla utrwalenia bohaterstwa ludu śląskiego.

Rodziny poległych, mające jakiekolwiek zastrzeżenia, powinny się zgłosić do dn. 1 października r. b. w kancelarii parafjalnej lub do magistratu. (E)

Aresztowanie szpiega

Toruń, 22. 9. (PAT) Władze bezpieczeństwa po dłuższej obserwacji w d. 20 b. m. aresztowały w Wąbrzeźnie Antoniego Siemiątkowskiego, który uprawiał szpiegostwo na rzecz państwa ościennego. Z zabranego przy rewizji materiału wynika, że wyżej wymieniony otrzymywał za swe usługi znaczne kwoty pieniężne. Siemiątkowski osadzony został w więzieniu przy sądzie okr. w Toruniu.

Napad rabunkowy na plebanję

Sosnowiec, 2. 9. (Tel. wł.) — Ubiegłej niedzieli wieczorem dwóch zamaskowanych bandytów dokonało napadu rabunkowego na plebanję w Siemoni pow. bedzińskiego.

Bandyci, własnawszy do plebanji, sterroryzowali najpierw służącego i zamknęli go w jednym z pokoi. W następnym pokoju natknęli się na siedzącego przy stole proboszcza ks. Bolesława Pińkowskiego, od którego, po skrzepowaniu

go sznurami, pod groźbą rewolweru zażądali wydania gotówki. Sędziwy ksiądz oświadczył, że pieniędzy nie posiada, wobec czego bandyci wszczęli poszukiwania, które nie dały jednak żadnego rezultatu. Zabrali więc cenniejsze rzeczy, jak biżuterję, kilka metrów sukna, stare monety austriackie, kilka litrów wina mszalnego oraz zastawę stołową. Spakowawszy to wszystko, bandyci zastawili sobie sutą kolację i podjadłszy należycie umknęli z łupem. Gdy po chwili służąca zauważyła nieład oraz skrzepowanego proboszcza i zamkniętego służącego, wszczęła alarm, na który zbiegła się cała wieś. Zarządzone natychmiast pościgi policyjne nie dały rezultatu.

Wiść o napadzie na znanego w całym Zagłębiu ze swej szczerobliwości i pracy społecznej księdza wywołała niesłychane poruszenie. (E)

Etna grozi

Catania, 22. 9. (PAT) Od kilku dni w ciągu nocy mieszkańcy miasteczka, położonego na stoku wulkanu Etny, dostrzegają płomienie, wybuchające z głównego krateru. Nad ranem płomienie te przygasają i nie widzi się żadnych innych niepokojących objawów. Mimo to ludność przejawia poważne obawy, przewidując możliwość wybuchu lawy.

Szajka złodziejska w okolicy Gołuchowa

W pobliżu Gołuchowa w pow. pleśzewskim grasowała w ubiegłym tygodniu uszajka włamywaczy, której narazie nie zdolano wyśledzić.

W Tursku - Bogusławicach włamywano się do mieszkania Jana Musiała, u którego skradziono pościel wartości około 400 zł. Łup, spakowany do worków, złoczyńcy porzucili, gdyż zostali spłoszeni przez Tomasza Mazurka. Tej samej nocy dokonano tam drugiego włamywania w mieszkaniu Wojciecha Bednarka. Złodziei spłoszono w czasie dokonywania kradzieży. Zbiegli oni niepoznani.

Następnej nocy, prawdopodobnie ci sami złodzieje zostali spoleszeni podczas włamywania okna do mieszkania Jana Poterka. Poza to złodzieje dokonali jeszcze kradzieży z włamywaniem u Stanisława Olejniczaka w Jedlcu, gdzie skradli kufer z jabłkami, które nie przedstawiały dla włamywaczy widocznie większej wartości, gdyż porzucili je w rowie.

Po tych niefortunnnych włamywaniach szajka zakradła się do mieszkania Stanisławy Pływaczynkowej w Jedlcu, zabierając pościel, którą jednak porzuciono, gdyż włamywaczy spłoszył mieszkanięc tej wsi, Stanisław Olejniczak. Dalej bandyci włamywali się w nocy do mieszkania Michała Olederka w pobliskim Tursku. Włamywacze porzobili szuflady, lecz spłoszył ich sam właściciel, zbudzony podejrzanym łoskotem w mieszkaniu. Włamywacze zdołali zbiec do pobliskiego lasu, gdzie ukryli się przed pościgiem.

Zuchwałe napadanie mieszkań zaniepokoiło mieszkańców Gołuchowa i okolicy. Za złodziejami policja wszczęła pościg. (K)

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

73.

Evelyn zacięła usta, pani Paterson spojrzała w kierunku męża z osłupieniem w twarzy. Jeden Piwosz odezwał się wesoło:

— Ma pan najsluszniejszy na sprawę poglad... Nie wierzę w żadne orzeczenia ludzi niefachowych... Nie wyobrażam sobie, ażeby fachowcem mógł być ten sekretarz pana Craigha... Zachodzi więc jedynie mistyfikacja...

— To mi się podoba... Ach, śmiały się, gdyby mu pan jutro powiedział, że cała ta kolekcja złamanego centa nie warta... Niechby się raz wreszcie Craigh przekonał, jak wielkiego lotra utrzymuje przy sobie i ufa mu, chociaż nie zasługuje ten cały hrabia na tyle zaufania u człowieka, co rekin.

— Więc pan twierdzi, że te wszystkie Coroty zarejestrowane w naszym kraju, to muszą być falsyfikaty? — dla odwrócenia wynurzeń męża spytała pani Paterson.

— Naturalnie. Corot wprawdzie przeżył długi wiek, ale wątpić należy, czy zostawił po sobie wszystkiego, nawet przyjmując jego niezwykłą pracowitość, jakieś pięć, pięć i pół tysiąca obrazów...

— No, powiedz, papo, czy to nie cudowne...? — papiała Evelyn. — Pan Piwosz rozstrzyga taką kwestję odrazu, gdy tymczasem nikt u nas w kraju nie zastanowił się nad nią dobrze i nie dostrzegł całej niedorzeczności tej registracji?

— Istotnie masz słusność, darling... — poważnie potwierdził Paterson.

Kwestja kolekcji Craigha okazała się kwestją, która zajęła literalnie wszystkich w domu Patersonów. O niczem nie mówiono przy stole, jak tylko o obrazach tego wieczora wogóle, a o kolekcji Craigha w szczególności. Stary Paterson tak dalece czuł się porwany wywodami Piwosza o sztuce, że zapomniał o interesach, i nawet przyrzekł, że wybierze się razem z całym towarzystwem do Craigha.

— Należy mu się to nawet, żeby do niego zajechał wreszcie... Nigdy nie było czasu, zawsze byłem zajęty... Niechże więc raz w końcu wybiorę się do niego.

Jak postanowiono, tak też zrobiono. Następnego dnia po południu Lincoln Evelyn wiozł cztery osoby w kierunku rezydencji Craigha. Kiedy przybyli na miejsce rój służby wybiegł na ich spotkanie. Rezydencję Craigha stanowił olbrzymi kompleks gmachów architektonicznie pretensjonalnych, wspaniale urządzonej, otoczony angielskim parkiem. Wszystko tam było przesadnie okazałe, przesadnie rzucające się w oczy, parweniuszowskie, jak zdążył zauważyć Piwosz, którego bystrzych spoj-

rzeń nie ujść nie mogło. Craigh uczynił ten zaszczyt gościom, że powitał ich w hallu swego pałacu. W pierwszej chwili nawet przejęty obowiązkiem gospodarza nie zauważył przybyłego Patersona. Dopiero przywitawszy się z Evelyn Paterson, i z panną Valladon i uroczyście powitawszy Piwosza, wyrzekł głośno „aaa“ widząc przed sobą przyjaciela.

— Przyjechałem, ponieważ tak dawno u ciebie nie byłem... — uważał za stosowne powiedzieć Paterson.

— Ach, jakże się cieszę... Jakież to zaszczyt dla mnie... — bełkotał Craigh, nie przestając wychodzić z roli wielce dla siebie uroczyście.

— Co tam zaszczyt... grunt, że ci sprawiam uciechę... Ja się także cieszę, że przybyłem tutaj...

Zkolei trzeba było odbyć ceremonie różnego rodzaju, czyniąc zadość gościnnym zaproszeniom gospodarza.

— No, a jakże ta twoja kolekcja? pokaż ją wreszcie... — przemówił nagle Paterson po godzinnych nudach spędzonych na oglądaniu tak nazwanych przez Craigha „ogrodów Semiramidy“, znajdujących się prawie we wnętrzu pałacu. Dziwactwo to przedstawiało się rzeczywiście fantastycznie, okolone zewsząd skrzydlami pałacowemi, stanowiło wraz z niemi jedną całość, mogącą imponować każdemu, tylko nie Piwoszowi. Zrzymał się też, kiedy Craigh zwracał się do niego z różnymi pytaniami i objaśnieniami, jakby oczekując pochwał i zachwytów.

— Rzeczywiście, bardzo ładne... Bardzo ładne... Prawdziwie amerykańskie... — stereotypowo powtarzał Piwosz, w duchu śmiejąc się do rozpuku.

— Pytam się, jakże ta twoja kolekcja? — powtórzył pytanie Paterson. — Nie będziesz chyba o nią tak bardzo zazdrosny, że nie zechcesz nam jej pokazać. Te złote posągi panu Piwoszowi nie imponują... Ani mnie, przynajmniej szczerze... Złota mamy dość... Ani te baseny alabastrowe... — Pokaż nam obrazy...

— Tak, tak... obrazy... Chodźmy do galerji... — powtórzyła za ojcem Evelyn.

— Ależ, naturalnie, pójdziemy do galerji... Chciałem jeszcze zwrócić uwagę państwa na to, że wszystkie te rzeźby, które państwo widzicie tutaj, są wiernymi kopjami rzeźb antycznych... Wykonane są tylko w czystym szlachetnym kruszcu. Zamiast kamienia — prawdziwe złoto... Takie są moje falsyfikaty, markizie... — triumfująco uśmiechając się mówił Craigh do Piwosza.

— To wcale interesujące... — ujęmnie odpowiadał Piwosz. — Można je cenić przecież łatwo... Tyle warte, ile ważą...

— Tutaj go żaden sekretarz nie oszuka, ani nie wpakuje mu falsyfikatów... — zaskrzeczał głos Patersona nad uchem Piwoszowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Wtorek, 23 września 1930.

śłońce: wschód 5,38; — zachód 17,51; —
długość dnia 12 godz. 13 min.
księżyc: wschód 6,41; — zachód 18,29; —
po nowiu.
Kal. rzk.: Tekla P. i M.; jutro Gerard B.
Kal. słow.: Bogusław B.; jutro Homir.

Zebrania

Dziś o 17 Sodalicja Pań Miejskich (Sekcja Misyjna) w szkole społecznej, ul. Podgórna 12 b.;
o 20 Okr. Pozn. „Unitas” w sali Koła Tow., ul. Nowa 8;
Jutro o 20 Stow. Młodzieży Polskiej im. Św. Stanisława Kostki (Wilda) w salce parafialnej;
o 20 Zw. Faszystów w sali przy Św. Marcynie 65;

Nocna służba aptek

śródmieście: Apteka św. Marcina, ulica Fr. Ratajczaka 12.
Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek.
Apteka św. Piotra, ul. Półwiejska 1.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ulica Krzeszowskiego 12.
Lazarz: Apteka p. Plucińskiego, ulica Marsz. Focha nar. Niegołęwskich.
Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

Wystawy

Salon Stow. Przyj. Sztuk Pięknych, plac Wolności 18, otwarty w dniu powszednim od godz. 11—17, w dniu świątecznym od godz. 12—15.

Pogrzeby

Dziś: Sp. dr. Czesława Ziolkowskiego o godz. 18,30, al. Marcinkowskiego 21;

Licytacje

Dziś o 9 ul. Nowa 11 — 2 regały składowe;
o 9 ul. Gen. Chłapowskiego 2 — szafa;
o 10 ul. Grunwaldzka 33 — kredens;
o 10 ul. Nowa 10 — masz. do pisania, biurko, 100 gr kuwerty;
o 10 ul. Pocztowa 3 — 1000 kart. kredy krawieckiej;
o 10,30 ul. Masztalarska 7b — szafa z lustrem, stół, 4 krzesła, umywalnia z płytą marm.;
o 12 ul. Jeżycka 39 — małe organy, kasa żel., bufet, szafa do ksiąg, rozm. sprzęt domowy;
o 12 ul. Wrocławska 39 — futro męskie;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Straszny dwór”.

Teatr Polski

DZIŚ — „Rewizor z Petersburga”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Brat marnotrawny” — gościnny występ J. Węgrzyna.

Główna wygrana loterii państwowej

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł.) Wczoraj padła na nr. 177 375 najwyższa wygrana loterii państwowej w kwocie 350 tys. zł. Los ten został sprzedany kolekturze w Łowiczu.

Szczęśliwym nabywcą losu okazał się niezamożny niższy urzędnik starostwa p. Z. N., który połowę losu odstąpił przed paru dniami jednemu ze swych znajomych. (w)

Wiec Stronictwa Narodowego w Mysłowicach

Mysłowice, 22. 9. (Tel. wł.) W niedzielę odbył się w Domu Ludowym pod przewodnictwem p. Nowakowskiego wiec Stronictwa Narodowego, na który przybyło około 400 osób. Wiece zagali p. Nowakowski. Następnie przemawiał p. red. Eustachiewicz, który w obszernych wywodach omówił program Stronictwa Narodowego na tle sytuacji obecnej państwa. Wiece zakończył się uchwaleniem następującej rezolucji:

Obywatele miasta Mysłowice, zgromadzeni w dniu 21 września na wiecu Stronictwa Narodowego, uchwalają potępienie dla wystąpienia Treviranusa i zastrzegają się również przeciwko wszystkim próbom naruszenia naszych granic; zwracają się do rządu, ażeby większą opieką otoczył ludność polską na kresach zachodnich przez udzielanie większych kredytów rzemiosłu polskiemu, polskiemu rolnictwu i przemysłowi. 2) Zgromadzeni apelują do rządu, aby zapewnił ludności polskiej na Górnym Śląsku swobodne wypowiedzenie się podczas wyborów do Sejmu i Senatu i zwracają się do ludzi dobrej woli, aby nie rozbiłali nienawiści frontu polskiego na kresach zachodnich.

Rezolucję tę uchwalono jednogłośnie. W końcu odśpiewano „Rola” (E)

Zakończenie dyskusji mniejszościowej w Genewie

Poważna większość komisji politycznej wypowiedziała się przeciwko tezmom niemieckim

Genewa, 22. 9. (PAT.) Na dzisiejszym rannym posiedzeniu 6 komisji w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad częścią raportu sekretarza generalnego, dotyczącą wykonywania opieki nad mniejszościami.

Salę komisyjną wypełniły szczególnie delegacje i przedstawiciele prasy międzynarodowej. Przyczyną tego wielkiego zainteresowania była wiadomość o naradzie państw Małej Ententy, Polski i Grecji, która miała miejsce wczoraj w hotelu „De Bergues”. Wiadome było, że na konferencji tej ministrowie zagra-

Po przemówieniach min. Curtiusa i min. Marinkowicza zabrał głos Briand. W pięknym przemówieniu podniósł on szlachetny cel opieki nad mniejszościami, przypominając, że opieka ta stanowi nowość w życiu politycznym Europy i znaczną poprawę w stosunkach z czasów przedwojennych. Opierając się na tekstach i cytując Chamberlaina i Stresemanna, Briand podkreślił dobitnie, że traktaty mniejszościowe mają przede wszystkim na celu umożliwienie zgodnego współżycia mniejszości narodowych z ogółem ludności państwa, które-

po wygłoszeniu tu przed nami kilku deklaracji, przepojonych troską tak szlachetną i pieczołowitością tak szlachetną w stosunku do mniejszości, nie zawaha się zastosować do starego przysłowia łacińskiego: verba docent, exempla trahunt — i że oświadczy nam niezwłocznie, że rząd Rzeszy gotów jest natychmiast podpisać traktat mniejszościowy i że zobowiązuje się poddać całkowicie wszystkim przepisom, będącym w mocy procedury w dziedzinie ochrony mniejszości. Jestem pewny, że dla sprawy mniejszości, bronięcej z takim zapalem przez p. Koch-Wesera, taki akt rządu niemieckiego stanie się nowym i rzeczywiście dobroczynnym bodźcem i mogę zapewnić szanowną delegację niemiecką, że w tym wypadku nie tylko nie będę się sprzeciwiał jej sugestji, ale sam zaproponuję Radzie, aby ją przyjęła w całości.

Genewa, 22. 9. (PAT.) W dalszym ciągu dyskusji w komisji politycznej w sprawie mniejszości narodowych przemawiali jeszcze min. Curtius, który oświadczył, że Niemcy są gotowe rozpocząć rokowania pozytywne nad rozszerzeniem zasady umów, dotyczących ochrony mniejszości, przyczem w głównej mierze chodziłoby o kraje europejskie, następnie delegat Węgier, hr. Apponyi, który podzielił opinie, wygłoszone przez min. Curtiusa, wreszcie Briand. Ten ostatni stwierdził, że Liga Narodów spełniała wszystkie swe obowiązki względem mniejszości w ramach istniejących traktatów.

Na tem ogólna dyskusja w komisji politycznej została zamknięta.

Wypadek motocyklowy na ulicy Marsz. Focha

Groźny wypadek motocyklowy wydarzył się wczoraj w godzinach południowych na ulicy Marszałka Focha w pobliżu dworca kolejowego. Mianowicie jadący na motocyklu Zbigniew Nowacki (pl. Sapieżyński 8) zderzył się z dorożką samochodową nr. 87. Skutkiem zderzenia Nowacki spadł z motocykla i ciężko się poranił.

Ofiarę wypadku przewiozło Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) do lecznicy miejskiej. Stan motocyklisty jest bardzo ciężki. (k)

SPORT

Piłka nożna

„Sparta” — „Stow. Urzęd. Samorz.” 13:1 (7:0). Spotkanie towarzyskie, rozegrane z okazji 10-lecia Stowarzyszenia, przyniosło dwucyfrowe zwycięstwo „Spartie”. Bramki dla niej uzyskali: Graczyński 6, Pawlak cztery i Bunzel trzy. Sędziował p. Marcinkowski.

„Korona” — „Cybina” 4:2 (4:1). Zdecydowana przewaga „Korony” do pauzy. Po zmianie stron góruje „Cybina”. Bramki uzyskali dla „Korony” — Walichnowski trzy i Łukowski. Sędziował p. Nowak.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis” wyświetla film p. t. „Dziecko cyrku”. Życie cyrkowe jest wdzięcznym tematem dla filmu; ruchliwe i ożywione kryje za kulisami moc niespodzianek i nieprzewidywanych możliwości, ożywiających dramatyczny scenariusz filmowy. Tragedja poskramiacza dzikich zwierząt, kochającego się beznaście w pięknej ekwilibrystce, splata się tu w ciekawą historię z dziejami dziełnego chłopca, który czuje pociąg do cyrku. Akcja jest ciekawa i ożywiona. Sceny z dziełkami zwierzętami są pełne napięcia i emocji. Na ich tle rozwija się lekko zaznaczona akcja erotyczna. W roli pełnego brawury młodego Franka doskonale ośmioletni artysta F. Darro. Wykonanie i obsada artystów bardzo staranna. Nadprogram kronika Pat'a i występ tańeczny. ver.

Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Sygnał wśród burzy”. Jest to typowy film awanturniczy, pełen ciekawych przygód i silnych, wstrząsających momentów. Ma dużo zdjęć efektownych, n. p. zdjęcia burzy morskiej. W roli niezwykłej dzielnej córki marynarza występuje dobra Lilian Rich, a jej partnerem jest John Stuart. Na specjalne wyróżnienie zasługuje nadprogram — film marionetkowy p. t. „Tajemnica zegara”. Wyszli on z wytwórni naszego rodaka W. Starewicza. Filmy marionetkowe tego mistrza mają w kinematografii specjalny rozdział. Imponują starannością i precyzją wykonania, podbijają niezwykłym czarem i urokiem. Bajka, rozgrywająca się we wnętrzu zegara, porywa widza i wprowadza w poetycką krainę baśni. — Warto go też zobaczyć. ver.

OFIARNOŚĆ NA CELE OŚWIATOWE
WZMACNIA POTĘGĘ RZECZY-
POSPOLITEJ POLSKIEJ.

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś we wtorek atrakcyjna premiera pięknego filmu wschodniego p. tyt.:

„WŁADCA SAHARY”

Wspaniały ten obraz przedstawia przeżycia młodej i pięknej miliardarki amerykańskiej, która znużona zalecaniami wielbicieli — pragnie gdzieś w głębi Sahary znaleźć nową miłość, przeżyć nowe, nieznane dreszcze strachu, zgrozy i upojenia... I rzeczywiście niedługo czekała na urzeczywistnienie swych marzeń... Przeżywa niesamowite przygody w namiocie słynnego szeka arabskiego.

Akcja obrazu niezwykle interesująca, obfituje w szereg dramatycznych momentów, obok scen pełnych niefrasobliwego humoru... Przepiękne są krajobrazy i zdjęcia pustyni.

Gra artystów doskonała. Rolę główną kreuje po mistrzowski ulubiony bohater ekranu

Włodzimierz Gajdarow

który w filmie tym stwarza swą najlepszą bezsprzecznie kreację.

Partnerkami znakomitego artysty są czarująca CLAUDE ROMMER i pamiętna z filmu „Białe róże” pełna humoru i wery przemila DOLLY DAVIS.

Dzisiejsza premiera w „Słońcu” wzbudziła wielkie zainteresowanie. Nic w tem bynajmniej dziwnego. WŁODZIMIERZ GAJDAROW ma w samym Poznaniu kilkadziesiąt tysięcy wielbicieli, które niewątpliwie po dłuższej przerwie z prawdziwą rozkoszą podziwiać będą swego ulubieńca.

Ceny biletów od 75 gr.

„SŁOŃCE” DLA WSZYSTKICH!!!
WSZYSTCY DO „SŁOŃCA”!!!!

niczni zainteresowanych państw stwierdzili zupełną jednogłośnie poglądów co do tego, ujawnionych przez delegację niemiecką na 6-tej komisji i uzgodnili raz jeszcze stanowiska swe w dalszym ciągu tej debaty. Spodziewano się przede wszystkim interesujących przemówień.

Najpierw dłuższe przemówienie wygłosił delegat Grecji, wyjaśniając cele, dla których traktatowa ochrona mniejszości została wprowadzona.

Następnie z wielką uwagą zebrani wysłuchali przemówienia min. Zaleskiego. Mowę swą zakończył min. Zaleski wyrażeniem głębokiego zadowolenia z metamorfozy, jaka zaszła od pewnego czasu w Niemczech w stosunku do mniejszości. Minister nie wątpił, że delegacja niemiecka nie zawaha się zastosować do starego łacińskiego przysłowia „verba docent, exempla trahunt” i oświadczył nam, że rząd Rzeszy gotów jest natychmiast podpisać traktat mniejszościowy. W tym wypadku minister nie tylko nie będzie się sprzeciwiał jego sugestjom, ale sam zaproponuje Radzie, aby ją przyjęła w całości.

Mowa min. Zaleskiego

(w streszczeniu)

P. Koch - Weser, kładąc nacisk na fakt, że połowa petycji, otrzymanych przez Sekretariat, została uznana za nie do przyjęcia, wyciąga z tego wniosek, że Liga Narodów powinna być pod tym względem możliwie liberalna. Otóż fakt ten nie jest nowy. Komitet, utworzony przez Radę w marcu 1929 r., oświadczył dobitnie w swym raporcie, że połowa z 300 petycji, otrzymanych od września 1921 r., została uznana jako nie do przyjęcia. Ten ustęp raportu nie spotkał się z żadną uwagą ani ze strony przedstawicieli Niemiec ani ze strony żadnego innego członka Rady. Nikt nie zażądał na podstawie tej informacji, aby warunki przyjęcia petycji, ustalone przez Radę we wrześniu 1923 r., były zmienione i żadna uwaga nie została wyrażona co do sposobu, w jaki sekretarz gen. warunki te interpretował. Jednakże ku mojemu wielkiemu zdumieniu znajduję się nagle wobec rodzaju rezolucji, którą delegat niemiecki proponuje do jego resortu. Rezolucję usprawiedliwia faktem, że tekst jej byłby streszczeniem zdań, wymienionych w czasie dyskusji. O ile tak w istocie jest, w myśl naszego niemieckiego kolegi, muszę ze swej strony odnośnie do tego punktu zrobić jak najbardziej stanowcze zastrzeżenie. Sądzę tu przeciwnie, że opinia większości jest wyraźnie przeciwstawiona tendencji, wyrażonemu w tekście delegacji niemieckiej. W istocie tekst ten poza pewnymi dość znamiennymi względami natury politycznej zawiera widoczną krytykę działalności Rady i Sekretariatu w dziedzinie ochrony mniejszości oraz sugestje,

dażącą do wprowadzenia zmian do obecnej procedury. Nie może być ona — moim zdaniem — wzięta pod uwagę przez sprawodawcę.

Proszę Panów! Pozwolę sobie dodać jeszcze kilka spostrzeżeń. Dyskutowaliśmy tu w zupełnej szczerości z żywym pragnieniem porozumienia. Będę więc dalej mówił z całą otwartością. Za każdym razem, gdy biorę udział w dyskusji nad obroną praw mniejszości, odczuwam — proszę mi wierzyć — głębokie i żywe wzruszenie. Jestem szczerym przyjacielem mniejszości. Jestem nim nie od dziś i nie od wczoraj. Dzieckiem będąc, chodziłem w moim kraju do szkoły, gdzie język ojczysty był surowo zakazany. W owym czasie nie było szkół mniejszościowych. We wszystkich szkołach w Polsce, czy to niemieckich, czy rosyjskich, nie dość, że nauka nie była prowadzona po polsku, ale każde słowo polskie, wypowiedziane przez dziecko, nawet w czasie pauzy, było uważane za zbrodnię przeciwko państwu. Takie dziecko było odpowiednio traktowane. Przypominam sobie, że ja sam byłem surowo karany za to, że odezwałem się po polsku do moich kolegów. Mogą więc Panowie sobie wyobrazić głębokie zadowolenie, jakie mnie ogarnia, gdy obserwuję tę metamorfozę, która zaszła od pewnego czasu w Niemczech w stosunku do mniejszości. Gdyby nawet dobroczynny wpływ tego ducha genewskiego, którego tak często chwalimy, nie miał przynieść żadnego innego rezultatu, Liga Narodów mogłaby być już z tego dumna. Nie wątpię, że delegacja niemiecka

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś arcydzieło muzyczne „Straszny dwór”. Wzniesienie tej cieszącej się stałym powodzeniem opery otrzymuje pierwszorzędną niezmiennie ciekawą obsadę. Główne partie śpiewają pp. Żmigród - Fedyczkowska, dr. Roesslerówna, Karska, Majchrzakówna, Karpacki, Tarnawski, Urbanowicz, Zathay, Sendecki i Kopciuszewski. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowski. We środę, 24 bm. wznowienie „Hrabiny Maricy” z Janiną Kulczycką i Ksenią Grey na czele. We czwartek, 25 bm. w „Pajacach” jedyny gościnny występ Michała Prawdźca, artyści opery w Nicei i Monte Carlo.

— **„Manru” Paderewskiego.** Wysoce miłą uroczystość artystyczną ku czci mistrza przygotowuje Dyrekcja Teatru Wielkiego, wystawiając „Manru”, wspaniałe dzieło operowe naszego wielkiego artysty i kompozytora Paderewskiego. Cały Poznań złoży Mistrzowi hołd w 70-tą rocznicę jego urodzin, zapoznając się z tem dziełem. Premiera odbędzie się w sobotę, dnia 27 bm. w obsadzie najlepszych sił naszych: kierownictwo muzyczne obejmie dyr. Wojciechowski.

— **Z Teatru Polskiego.** Wyśmienita groteskowa komedia M. Gogola „Revisor z Petersburga” odegrana będzie we wtorek i środę w Teatrze Polskim w wybornej obsadzie całego zespołu z pp. Biesiadecim, Brackim, Godlewskim, Komornickim (wyborny Horodniczy), Kwaskowskim, Noskowskim, Nowackim (Chlesta-kow), Piotrowskim, Przysławskim, Wierzejską i Zasempianką w rolach głównych. We czwartek arcyprzednia fre-drowska komedia „Pan Jowialski”, która na niedzielnej popołudniowej zamknęła kasę przed rozpoczęciem przedstawienia.

Najbliższa premiera. Pod kierunkiem reżyserskim p. Komornickiego odbywają się codziennie próby pełnej pierwszorzędnego zalet sztuki włoskiej „Pani Bianca” Sabatina Lopeza.

Przedstawienie popołudniowe. W niedzielę po południu odegrana będzie miła i wesoła komedia amerykańska „Panna młoda w garsonierze”. Ceny miejsc niższe.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś „Brat marnotrawny” Wilde’a z gościnnym występem Józefa Węgrzyna. Arcywesoła komedia genialnego pisarza, pełna wykwintnego dowcipu i satyry, daje sposobność wielkiemu artyście do stworzenia kapitalnej postaci. Dawno już na widowni teatru nie rozlegały się takie huragany oklasków, jak na tej komedji. To też sala Teatru Nowego wypełnia się po brzegi. Obsadę tej ciekawej nad wyraz komedji stanowią poza Węgrzynem pp. Piaskowska, Czarnecka, Suchankówna, Trojanowska, Kaden, Rudnicki, Rolicz i inni.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 22. 9. (PAT.) Londyn za złoty 1 f. szt. 43,36; Paryż za 100 zł 286; Praga za 100 zł 376,40—378,40; Wiedeń

czeki 79,22—79,50; Zurych za 100 zł 57,75; Berlin za 100 zł noty większe 46,875 do 47,275; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,95—47,15; Gdańsk za 100 zł 57,61—57,75; tel. wypł. na Warszawę 57,60 do 57,74; Nowy Jork za 100 zł 11,2150.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 22. 9. (PAT.) Akcje: Rohn i Zieliński 34,75; Siersza Górnicza 112,00; Elektrownia 44,00.

Lwów, 22. 9. (PAT.) Akcje: Bank Polski 164,50.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 22. 9. (PAT.) Zboże. — Zyto 18,75—19,00; pszenica nowa 30—31; owies 20—22; jęczmień na kaszę 20—21; browarniany 25,50—27,50; groch polny 35—38; mąka pszenna luksusowa 65—75; mąka 0000 — 55—65; żytnia 35—36; otręby pszenne grube 17—18; średnie 14—15; otręby żytnie 10—10,50; kuchy lniane 33 do 35; rzepakowe 21—22.

Lwów, 22. 9. (PAT.) Zboże. Pszenica

krajowa dworska 27—27,50; zbiorowa 24,75 do 25,25; żyto 18—18,50; jęczmień prze-miałowy 17,50—18; owies 17,50—18; mąka pszenna 49—50; żytnia 32,50—36,50; otręby żytnie 9—9,50; pszenne 11,50—12; kasza jęczmienna 33—34; pęczak 33—34.

Przypuszczalne wyniki zbiorów

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł.) Główny Urząd Statystyczny dokonał obliczeń przypuszczalnych zbiorów zbóż w rb. na koniec sierpnia. Obliczenia te w milionach kwintali przedstawiają się następująco:

Pszenica 19,1, żyto 68,2, jęczmień 13,8, owies 21,8.

Urodzaj ziemniaków w chwili obecnej szacowany jest w przybliżeniu na 289,5. Szacowanie to dokonane przed kopaniem, należy traktować jako tymczasowe. (w)

Notowania dewiz z dnia 22 września 1930

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T.-icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w War-szawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6 1/2	=	100 zł	—	57.61	46.875	43.36	11.21	296.—	376.—	57.75	79.22
Poznań	6 1/2	=	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.51	—	—	—	655.—	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M.	212.56	—	—	20.41	23.80	606.50	801.37	122.78	168.43
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	—	58.465	34.86	13.94	355.—	—	71.87	98.58
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.502	816.—	0.59	15.15	19.88	3.07	4.20
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengó	—	—	73.41	27.77	17.51	—	588.75	90.22	123.83
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	359.68	—	169.03	12.04	40.34	1026.50	—	207.72	285.10
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	112.23	18.16	26.76	—	—	137.90	189.15
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.35	25.00	20.377	—	4.85	123.75	163.44	25.04	34.37
Nowy Jork	2 1/2	8,91.41	1 dolar	8,912	—	419.30	485.93	—	25.47	33.64	515.35	707.15
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.05	—	16.465	123.75	3.92	75.50	132.19	20.24	27.77
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.72	—	12.451	92.81	2.96	133.35	176.05	26.98	37.02
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	173.14	—	21.97	92.81	5.23	494.—	652.87	—	137.18
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	239.70	—	81.395	25.04	19.40	360.—	474.80	138.50	189.90
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	125.96	—	112.64	18.08	26.87	—	—	72.75	—

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę przez wzięcie udziału w pogrzebie, od których doznaliśmy tyle szczerzego serca i współczucia, z powodu zgonu naszego najukochańszego syna, s. p.

Antoniego Bigosa

kierownika szkoły powszechnej w Pępowie a szczególnie Wielebnemu Ks. Proboszczowi Fischbachowi z asystą, delegacji Nauczycielstwa i Dzieciom z Gostynia, Pępowa i Kostrzyna, Bractwu Strzeleckiemu, Sokołom z Kostrzyna, Krownym i Znajomym za piękne wieńce i kwiaty oraz Spiewakom z Kostrzyna i Dzieciom z Pępowa za śpiew nad mogiłą, składa serdeczne

zdp 25 627

Bóg zapłać

Kostrzyn, w wrześniu 1930 r. rodzina.

KINO „STYLOWE“

Dziś Premiera! Dźwiękowy Komedjo-Dramat!

Ulubienica publiczności, czarująca, figlarna, pełna humoru i temperamentu
COLLEEN MOORE
w najlepszej swojej kreacji p. n.

„Romans Współczesnej Panny“

porywa widzów i rzuca w twarz mężczyzn gorzką prawdę życia.

W roli męskiej: **NEIL HAMILTON**
najsympatyczniejszy anant młodej Ameryki.

Początek seansów: 5 — 7 — 9

Oddam

przedstawicielstwo

artykułu mającego wielki zbył w branży drukarskiej na Województwo Poznańskie i Pomorskie. Poważne zgłoszenia pod „Masa” do Kurjera Poznańskiego. zdp 25614

1 SPRZEDAŻE

Ziemniaki
smaczne białe i żółte poleca Ma-jetność Golaszyn, p. Oborniki, zdp 92 527

150
mórg ziemi pszennej, budynki I. klasy, dom 6 pokoi, inwentarze kompletne, wpłaty 20 000 złotych sprzeda Argus, Poznań, Piekary 18, zdp 92 605/6

Remington
maszyny do pisania tanio sprzedam, Oferty Kurjer zdp 92 911

5 KUPNA

Kupię
stołek do kart. Zgłoszenia Kurjer zdp 92 924

7 PIENIADZ

Hipotekę
na 14 000 zł płatną koniec 30 roku sprzedam za 12 000. Oferty Kurjer jw 4684

12 SZUKA POKOJU

Poszukuję
pokoju z fortepianem niedaleko Uniwersytetu Oferty Kurjer zdpw 92 917

16 OSOBISTE

Do Warszawy

wyjeżdżam w przyszłą środę. — Przyjmuję do załatwienia wszelkie sprawy. Zgłoszenia telefon 51-96. zdp 92 893

22 ROZMAITE

Masażystka

dyplomowana poleca się w domu i poza dom. Trzósowa, położna. Jaraczew, p. Jarocin. zdp 91 573

Przewózki

przeprowadzkę samochodami ciężarowymi uskutecznia Dąbrowskiego 33, garaże.

23 OŻENKI

Starszy kawaler

emerytowany nauczyciel seminarjum, zdrowy, bez nalogów, wysoki, przystojny (wzrost 600), posiadający gotówkę, ożeni się z Polką, panną do 35 lat, zdrową, bez przeszłości, posadzoną, dobrej rodziny, przystojną, ładnej budowy, wyższego wzrostu, najchętniej blondyną, mającą kilkukojowe mieszkanie. Dyskretnie zapewniona. Oferty nieanonimowe nadesłać Kurjer Poznański zdp 92 519

Przedpłata

na październik 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poddanym w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94, kwartalnie zł 14,80, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszłości w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 13.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesięce październik, listopad, grudzień 1930	12,00	2,82	14,82

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesięc październik 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia